Nr 260 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 11 Listopada 1925

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1579
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska
Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Rokowania z Niemcami

Kraków, 9 listopada.

Wstrzymanie dalszego wysiedlania optantów było ze strony rządu polskiego aktem rozumu stanu. Po układach w Locarno, po parafowaniu polsko-niemieckiego układu rozjemczego dalsze zaostrzanie wzajemnych stosunków przez rygorystyczne wykonania formalnie niewątpliwego prawa w sprawie optantów, byłoby błędem politycznym. Unikając go, minister Skrzyński otworzył perspektywę porozumienia się z naszym sąsiadem zachodnim, co do szeregu spraw aktualnych i dla obu stron życiowo doniosłych. Od nich zaś potrzeba zacząć, jeżeli powoli w drodze organicznego rozwoju i oswajania się umysłów ma być wytworzona ta atmosfera ufności i lojalności wzajemnej, bez której ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich byłoby możliwem.

Wstrzymanie wysiedlania optantów zrobiło dobre wrażenie w Anglji, co tamtejsza prasa wyraźnie stwierdziła. W Niemczech zaś dało asumpt tamtejszym rozstropnym i od szału nacjonalistycznego wolnym czynnikom do wystąpienia z opinjami, których rozpowszechnienie i utrwalenie może przynieść jak najlepsze owoce dla sprawy dobrego sąsiedztwa.

Po wielkich dwóch programowych artykułach, które przed dwoma tygodniami zamieścił socjalistyczny »Vorwärts« w sprawie stosunków polsko-niemieckich, zajmując w nich stanowisko liberalne, objektywne i pojednawcze, teraz »Germania«, reprezentujący organ Centrum katolickiego, w obszernej korespondencji z Warszawy omawia zagadnienia stosunków polsko-niemieckich w duchu wybitnie pojednawczym.

»Musimy pokazać Polakom — pisze dziennik katolicki — że mamy dobrą wolę postawienia kwestji naszych stosunków wzajemnych i istniejących między nami różnic na gruncie pokojowych układów. A powoli przyjdzie czas, kiedy zaczniemy się rozumieć wzajemnie i kiedy będzie można mówić spokojnie o rzeczach, od których dzisiaj jeszcze zapalają się głowy. Na razie więc nie mówmy o nich. Potrzeba stworzyć przedewszystkiem europejską atmosferę między Niemcami a Polską. Jest ona ważniejszą, niż rozprawianie o rzeczach, które w tej chwili nie są aktualne.

»Nikt nie może żądać« — pisze »Germania« w innem miejscu cytowanego artykułu — aby istniejące niestety nieprzyjaźni zmieniły się od razu w gorącą przyjaźń. Także i tu powolny, organiczny rozwój powinien być ceniony wyżej niż wszelka inna metoda. W Polsce będzie coraz bardziej rozpowszechniała się świadomość, że przyszłość jej leży w pośrednictwie pokojowem między zachodem a wschodem, a nie w ciągłem powoływaniu się na środki materjalne swoje czy też swoich sojuszników. Ale my, Niemcy, przez odpowiednie orjentowanie naszej polityki powinniśmy pomagać postępowi tej świadomości wśród Polaków. Jest to w tej chwili wielkiem zadaniem niemieckiej polityki na wschodzie«.

Równocześnie niemal »Vossische Zeitung« w korespondencji z Wrocławia nawołuje do ugodowej polityki wobec Polaków na Śląsku, wykazując, że jedynie taka polityka leży w interesie narodowym niemieckim.

To mnożenie się po stronie niemieckiej głosów za uregulowaniem stosunków sąsiedzkich z Polską na zasadzie realizmu politycznego i wzajemnej objektywności, może przyczynić się niewątpliwie do wytworzenia dla rozpoczynających się obecnie ponownych rokowań gospodarczych tej atmosfery, której brak był głównym powodem rozbicia się rokowań wiosennych. Jakkolwiek wiadomość, jakoby rząd niemiecki wystąpił z propozycją natychmiastowego zaprzestania wojny celnej i powrotu do »status quo« na razie, nie została dotąd potwierdzona, jednak nie wydaje się wykluczonem, że w rozwoju stosunków polsko-niemieckich rozpocznie się niebawem nowy rozdział, pisany już nie tyle żółcią żalów i gniewów wzajemnych, ile atramentem chłodnej rozwagi i trzeźwej oceny sytuacji. W każdym razie byłby to jeden z naturalnych skutków lokarneńskich układów. Logiczne ich konsekwencje prowadzą do stopniowego zlikwidowania przedmiotów sporu między obu narodami. Przedewszystkiem jednak, jak to słusznie podnosi »Germania«, muszą wytworzyć »atmosferę«, w której obie strony zaczną ze sobą spokojnie i rzeczowo rozmawiać.

Nie warto wszczynać dyskusji nad tem, komu to więcej potrzebne. Jest faktem niewątpliwym, że duch wzajemnego wyrozumienia i obustronna dążność do porozumienia obu stronom przyniesie pożytek. Wojny nowoczesne materjalne, celne, finansowe czy nawet tylko materjalne, mają to do siebie, że żadnemu z ich uczestników pożytku rzeczywistego nie przynoszą. Zostało to już powszechnie przyjęte, jako udowodnione. Świat cywilizowany coraz śmielsze konsekwencje wysnuwa z tego faktu. Wyłamywanie się z tej coraz powszechniej obowiązującej reguły lub chociażby tylko ociąganie się z jej zastosowaniem we własnym zakresie działania, byłoby ciężkim błędem politycznym. W naszem zaś położeniu tolerancja błędów jest minimalna. Jeżeli więc po przeciwnej stronie objawia się skłonność do zgody i porozumienia, to rozum polityczny wymaga, abyśmy tej skłonności bez odpowiedzi nie pozostawiali.

Recepta wytrawnego organu centrum katolickiego jest także i pod tym względem trafna, gdy przepisuje gotowość do rozmów i układów w sprawach aktualnych a milczenia w sprawach nie aktualnych. Istotnie sztuka życia i współżycia polega na tem, aby zagadnień przyszłości nie mieszać z kwestjami teraźniejszości. Nie zapominać o pierwszych, rozwiązywać drugie z tem jasnem przekonaniem, że dla przyszłości pracuje się tem skuteczniej, im realniej i trzeźwiej załatwia się sprawy teraźniejszości. Wojnę celną z Niemcami należy skończyć. Wymiana towarów będzie pobudzała wymianę myśli a ta z kolei umożliwi i przyśpieszy ułożenie się układu w jakiś rozsądny sposób. — W stosunkach z sąsiadem, z którym się posiada tysiąc czterysta kilometrów wspólnej granicy, powinno to stanowić dla obu stron cel godny zabiegów wytrwałych i cierpliwych. **(s)**

Gen. Capello głównym inicjatorem spisku na Mussoliniego

Aresztowanie gen. Giampietro i deput. Corsiego

Wiedeń, 9 listopada (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Rzymu: Według śledztwa dotychczasowego jest **generał Capello głównym inicjatorem zamachu na Mussoliniego, nie zaś Zaniboni.** Oskarżenie opiewać będzie **nietylko o usiłowane morderstwo, lecz także o spisek na istnienie obecnego rządu.** Według poglądów kół oficjalnych prowadzą nici spisku do kół **wolnomularskich, a także w dalszym ciągu do Francji,** gdzie wśród zamieszkałych tam Włochów subskrybowana została tak zw. pożyczka wolnościowa na ten cel. Zaniboni zamieszkał po swojem przybyciu do Rzymu w bezpośredniej bliskości Watykanu, gdzie wynajął pokój podając się za pielgrzyma. Policja donosi, że gen. Capello otrzymał od wolnomularzy 50.000 lirów dla Zaniboniego. W związku z zamachem aresztowano w Turynie **generała Giampietro i byłego posła socjalistycznego Corsiego.** W Romagna doprowadziły manifestacje protestujące przeciwko planowanemu zamachowi na Mussoliniego **do ciężkich wykroczeń. Do prefektury rzucono bombę,** która jednakże nikogo nie zabiła.

Spisek nie powiódł się skutkiem zdrady

Wiedeń, 9 listopada (PAT). »Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Medjolanu: Wedle doniesienia pisma »Unita Catholica« **został Zaniboni zdradzony przez swego najzaufańszego przyjaciela dziennikarza, nazwiskiem Quassia.** »Popolo d'Italia« pisze, że Zaniboni zorganizował **już w roku ubiegłym spisek,** mający na celu obalenie rządu, później jednak myśli tej zaniechał. »Popolo d'Italia« twierdzi, że Zaniboni w ciągu roku ubiegłego otrzymał na cele wykonania spisku **dwa miljony lirów.** Ostatnie szczegóły wykonania zamachu zostały omówione w Aleksandrji na zebraniu, na którem był także obecny Quassia. »Popolo d'Italia« zamieszcza wynurzenia Quassi, który sądzi, że **uczestnictwo ze strony francuskiej w zamachu jest wykluczone.**

Represje przeciwko prasie opozycyjnej

Wiedeń, 9 listopada (PAT). »Tagblatt« donosi z Rzymu: Wszystkie prefektury włoskie otrzymały polecenie **zawieszenia pism opozycyjnych na przeciąg 2 dni.**

Włochy przeprosiły rząd jugosłowiański za wydarzenia w Tryjeście

Wiedeń, 9 listopaad (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Belgradu, że wypadki w Trieście wywołały wielkie oburzenie. Pisma belgradzkie wystąpiły **z ostremi artykułami przeciwko Włochom.** Włoskie koła urzędowe twierdzą, że zabiegi rządu włoskiego **nie były zwrócone przeciwko elementom jugosłowiańskim, lecz przeciwko całej opozycji włoskiej.** W związku z tem przyszło w Lublanie do demonstracji **pod konsulatem włoskim.**

W sobotę popołudniu zjawił się **poseł włoski w Belgradzie u ministra spraw zagranicznych, celem wyrażenia ubolewania rządu włoskiego** z powodu ostatnich zajść w Trieście.

Antiwłoska demonstracja w Zagrzebiu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Zagrzeb, 9 listopada. Wczoraj z powodu znanych **wypadków w Trieście** odbyła się tutaj przed gmachem uniwersytetu **wielka demonstracja.** Zgromadzeni uchwalili rezolucję, **która wzywa rząd jugosłowiański do energicznych kroków, celem otrzymania zadośćuczynienia od rządu włoskiego,** tudzież celem ochrony mniejszości jugosłowiańskiej we Włoszech. Rezolucję podpisali przedstawiciele **wszystkich stronnictw. Przed konsulatem włoskim wznoszono wrogie okrzyki.** Policja zapobiegła czynnym napaściom.

Plan Painlevego uzdrowienia finansów Francji

Projekty te przyjęto w komisji za podstawę dyskusji

Paryż, 9 listopada (PAT). Projekt sanacyjny **Painlevego,** jednogłośnie zatwierdzony przez Radę ministrów, przewiduje utworzenie **autonomicznej kasy amortyzacyjnej,** całkowicie niezależnej i administrowanej przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i reprezentantów głównych gałęzi gospodarki narodowej Głównym zadaniem kasy amortyzacyjnej **będzie zapewnienie spłat krótkoterminowych,** według umówionego terminu, tak aby w ciągu lat 14 zostało zamortyzowane około 65 miljardów. Kasa czerpać będzie środki **z opłat osobistych, obowiązujących wszystkich Francuzów i zamieszkałych we Francji i cudzoziemców od lat 21,** przyczem wysokość ich uznawać się będzie od dochodów płatnika, z tem, że minimum jej wynosić **będzie 20 franków rocznie.** Nikt nie będzie korzystać z wyjątków i ulg, podobnie, jak przy podatku dochodowym.

Pozatem kasa ustanowi **specjalne opłaty od ruchomości i nieruchomości.** Kredyty 2.900 milj. zebrane na poczet spłaty długów, zostaną przekazane kasie amortyzacyjnej, która spłacać będzie zaległości zamiast państwa. Pozatem rozmaite zarządzenia zapewnią kasie dochód roczny w wysokości 8 miljardów, z czego **około 3 miljardów zostanie przeznaczone na istotną amortyzację.**

Po kilku miesiącach zamierzone jest wydanie zarządzeń, zapewniających normalne funkcjonowanie kasy w okresie przejściowym. Kasa przeto mogłaby otrzymać kredyty w wysokości 5 miljardów, określających się sumą amortyzacji *długu płynnego, dokonanej od roku 1925.* Kasa mogłaby również zbierać pochodzące z emisji obligacje i korzystać z pożyczki zwrotnej, przyznanej przez Bank Francuski, gdyż jeżeli z jednej strony cała suma przewidzianych premji pożyczki banku dla państwa jest po wyczerpaniu, z drugiej strony na rachunek emisji pozostaje suma niemal 3 miljardów, zezwalająca bankowi na otwarcie kredytów dla kasy amortyzacyjnej.

PROJEKT WYWOŁAŁ ZŁE WRAŻENIE.

Paryż, 8 listopada. Tekst przedłożeń **finansowych Painlevego** został wczoraj ogłoszony.

Komisja finansowa Izby zebrała się na posiedzenie, ażeby odbyć naradę wstępną nad planem finansowym. Można stwierdzić, że **plan finansowy zrobił na członkach komisji finansowej nadzwyczaj złe wrażenie.** Większość członków komisji finansowej nie kryła się z tem, że została bardzo niemile dotknięta przedłożonym planem.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych panują obawy, **czy Painlevemu uda się utrzymać na stanowisku po fatalnem wrażeniu, jakie plany jego wywarły na członkach komisji finansowej.**

Komuniści przeciw projektom finansowym Painlevego

Paryż, 9 listopada (PAT). Na posiedzeniu **komisji finansowej odrzucono** 18 głosami przeciwko 1, przy 12 wstrzymujących się od głosowania **wniosek komunisty Cachaina,** odrzucający poprostu projek trządowy.

Radykali i socjaliści głosowali przeciwko wnioskowi, aby zaznaczyć chęć wzięcia projektu **rządowego za podstawę dyskusji i** wykazać pragnienie współpracy z rządem przy wprowadzeniu **pewnych zmian w pierwotnym tekście projektu** zgodnie z dyrektywami deputowanego Vincent Oriola.

Francja nie jest w otwartej wojnie z Abd-El-Krimem

Sensacyjne oświadczenie Steega

Rabat, 9 listopada (PAT). Gubernator Maroka **Steeg** oświadczył w wywiadzie prasowym, że wiadomość o przybyciu jakichkolwiek, **nawet półurzędowych mandatarjuszy Abd-el-Krima, nie odpowiada rzeczywistości.** Następnie Steeg zauważył, iż Francja **nie pozostaje bynajmniej w otwartym stanie wojny z Abd-el-Krimem,** który, jeśliby pragnął pokoju, powinien **tylko zaprzestać wrogich kroków.** Pokój zrodziłby się wówczas **automatycznie** bez żadnych *protokółów* dyplomatycznych.

———o———

Porozumienie Rosji z Turcją w sprawie stosunku do traktatów locarneńskich

Wiedeń, 9 listopada (PAT). »Tagblatt« donosi z Berlina: Rokowania, prowadzone od 2 miesięcy pomiędzy **posłem tureckim w Moskwie a Litwinowem** doprowadziły do porozumienia, według którego **Rosja sowiecka i Turcja postępować będą wspólnie w sprawie Mossulu, jakoteż w sprawie układów zawartych w Locarno.**

Turcja zobowiązuje się **do popierania polityki sowieckiej na Wschodzie.** Podpisanie odnośnego układu odbędzie się po powrocie Cziczerina w Moskwie.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 10

Po teatrze, — kolacja w nowej i jeszcze niewykończonej, a już modnej restauracji. Gabinet o nagich, zaledwie wybielonych ścianach, długi wąski, z wilgotnemi plamami niewyschłej wyprawy, — czyni wrażenie pobielanego grobu. Wrażenia tego nie może stłumić widok podłużnego stołu, lśniącego bielą zastawy, platerów i barwnemi plamami kwiatów. Jest tylko podkreśleniem niesamowitości nastroju, akcentem ironji.

Sztuczna wesołość biesiadników długo utrzymać się nie da, gaśnie z każdą chwilą. Ponure, nieujęte przeczucia krążą w dusznej atmosferze.

Jedyny, obcy książę, zda się teraz ożywiać i płomienić. Jest czarującym w wielkim stylu i zdaje się o tem nie wiedzieć. Smukły, silny jak statua, przerasta wzrostem obu mężczyzn, białość gorsu koszuli rywalizuje z białością twarzy, w której oczy płoną jak czarne gwiazdy. Na wiśniowych, wypukłych, żywą, młodą krwią nabiegłych ustach, tli się uśmiech spokojny, nieodgadniony. W butonierce smokinga ma, jak dwaj inni panowie, pęczek gorzkich, szafirowych gencjan, które stanowią męską modę sezonu.

Przed Lalą leży stos kwiatów. Chciałaby je ująć i rozsypać po białym obrusie, — lub lepiej, zgarnąć wszystkie razem — i rzucić mu je pod stopy — —

— Wszystko dla tego, który dzisiaj ma umrzeć!

Ale byłoby to temsamem, co podsycić niebezpieczny płomień.

Nie! raczej należy zbanalizować moment straszliwej piękności, atmosferą gabinetu i kolacji. I Lala, nieprzewidzianie dla siebie samej, poczyna nagle fosforyzować ożywieniem i pustą wesołością.

Na białej szyi Lali, wychylonej z czarnego jedwabiu sukni, między perłami, wije się nić złota, którą związane były kwiaty — i którą w przystępie swawoli, omotała wokół szyi.

Radża z uśmiechem ujmuje zwisający koniec i przytrzymuje końcami palców, patrząc jej w oczy z zagadkowym uśmiechem.

Lecz oto zbliża się północ. — Jak nieubłaganie, jakże rychło! Ciężar na sercu Lali staje się nie do zniesienia.

— Otworzyć okna! Powietrza!

— O, tak, — powietrza!... — podchwytuje przyjaciel, którego wierny wzrok, czuje to, obserwuje ją bacznie, choć dyskretnie.

A potem — propozycja:

— Chodźmy stąd, pojedziemy za miasto, daleko, w czyste pola...

Lala podchwytuje rzucony projekt, czepia się go, jak deski ratunku.

Dwa powozy oczekują przed hotelem. Lala wsiada spiesznie do pierwszego, zapraszając do towarzystwa Wodnika i Kozodoja.

Dla radży pozostaje drugi powóz i towarzystwo okazałej damy, rubensowskiej piękności, o wspaniałych oczach i czerwono-złotej glorji włosów, — zresztą imponującej, mądrej i pełnej dystynkcji.

Ale między tym dwojgiem, tworzącym niepospolicie dekoracyjną parę, — nie ma najmniejszych stycznych, po których mógłby przepłynąć prąd sympatyczny, przenikając głębiej, niż poza warstwę naskórka.

To też Lala, wsiadając do powozu, pochwyciła momentalnie, lekko zdziwione i jakby pytające spojrzenie radży. Ale posłuszny dobremu tonowi, natychmiast przystosował się do sytuacji — i ujrzała go w wymijającym ich powozie, nachylonego ku sąsiadce, w uprzejmej konwersacji.

Lala zaaranżowała to instynktownie, — i wnet odczuła, że instynkt był trafny. Zbyt przypadkowe to i obce otoczenie dla dokonania największego czynu życia. Tak niebezpieczny moment upłynie wśród drogi.

Świeże powietrze uspokaja wzburzone nerwy. Chłód nocy, rosy i szybko przecinanej przestrzeni, rzeźwi czoła. Lala spoczywa na miękkich poduszkach, kołysana rytmicznem tempem. W dłoni zaciska bezwiednie wątłą, złotą nić.

Nocą majową — pędzą po pustym gościńcu, wzdłuż will podmiejskich i skromnych domków, pogubionych w zieleni, z jednej strony, a srebrną wstęgą Wisły, migocącej jak wąż, poprzez nadbrzeżne wikliny, — po lewej ręce.

Wciąż pod osłoną ciemności nocy, przejętej zmięszanemi aromatami wód, gleby i rozwijających się liści, dojeżdżają do podnóża Bielańskiej góry, okrytej płaszczem starodrzewia. Nieco niższe, sąsiednie wzgórza, dźwigają gdzieniegdzie osiedla ludzkie, przyczepione do skały, jak gniazda jaskółcze.

Na jednem z takich zboczy, jest tam domek maleńki, jak wystrugana z białego drzewa, dziecinna zabawka, — domek, który znała. To skromna „własność ziemska" jej przyjaciela, Kozodoja, miłośnika przyrody i kwiatów, który własnym trudem i niemal własnemi rękami, sklecił ten domek pustelnika, z dwóch izdebek, przedzielonych sionką, — czysty, prosty i słoneczny. Spaloną słońcem, jałową skałę, ten uparty człowiek, pracą i wykwintnym smakiem, zmienił w krótkim czasie w małą Arkadję, gdzie w miniaturze znalazło się wszystko.

Każda nierówność wzgórza, zużytkowana i przemieniona na małe tarasy i strome, wijące się, jak wstążki, ścieżyny, buchała teraz świeżą roślinnością i przyciągała spojrzenia sielskim urokiem. Pod oknami domku biegły grzędy rozkwitłych stokroci, wijące się szlakami białych i różowych gwiazdek, niżej oddychały wonią białe nikotjany i liljowe bzy. Nie brakło i starej lipy, wszczepionej korzeniem w skałę, jak skurczonym szponem. Dokoła lipy skalisty załom tworzył naturalną podkowę nad pochyłością, ostro staczającą się w dół, lecz zamaskowaną bujnie rozwiniętemi dzikiemi krzewami. Z boku szeleścił wątłem listowiem, młodziutki gaik olch i brzóz.

Takim znała i pamiętała Lala ten miły zakątek, — lecz teraz wszelkie szczegóły zacierała i chłonęła noc, — przeźroczysta ciemność nocy majowej, — w której tylko chwiały się tajemniczo czuby drzew, i majaczyły cienie krzewów — i buchała falami świeża, upojna woń wiosennego rozkwitu, jaką oddychały w ciszy kwitnące drzewa i nocne kwiaty.

Kiedy po zdrowym i rzeźwiącym trudzie wspinania się w ciemności po kozich ścieżkach, wśród dzwoniącej ciszy nocy, — która w tej chwili jakby zatrzymała oddech w piersi, tak, że żaden listek nie poruszył się na drzewie, — kiedy owiani cieniem, nie widząc własnych twarzy, zasiedli nad urwiskiem pod lipą, — na długą chwilę poddali się zgodnie majestatowi ciszy i spokoju, spływającej balsamem na ich wzburzone serca.

Raptem, w ciemności, porwał się głos radży, czysty i silny, jak wolny, dziki ptak, wzlatujący w przestworza. Przeszył ciemne powietrze strzałą tęsknoty, namiętnym krzykiem miłości, urwanym, perlistym trelem...

(C. d. n.)

Z Sejmu

Dyskusja nad ustawami sanacyjnemi.

Warszawa, 9 listopada.

Na sobotniem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Jako sprawozdawca połączonych komisyj sejmowych skarbowej i budżetowej pierwszy zabrał głos poseł Romocki, poczem pierwszy w dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił poseł Wierzbicki (ZLN). Omawiana ustawa powinna być — zdaniem mowcy — tylko krokiem na drodze do sanacji, ale nie całością programu. Za nią powinny iść inne ustawy, które obejmą całe życie gospodarcze i sięgną do jego podstaw i dokonają rzeczywistej sanacji naszych stosunków gospodarczych i politycznych. Przyczyna sytuacji, którą przeżywamy, tkwi przedewszystkiem w charakterze naszego narodu i wypływa z nieumiejętności organizowania pracy. Jak za czasów szlacheckich Polski, tak i dziś każdy Polak chce mieć jakiś urząd i jeżeli mamy za dużo urzędników, to dlatego, że obywatele chcą być urzędnikami. W gospodarce naszej nie mamy planu. Żyjemy z dnia na dzień. W drugiej połowie roku wyczerpują się kredyty inwestycyjne i państwo zalega z opłatami za dostawy, aby mieć gotówkę na opłacenie urzędników.

Następny mowca poseł Wiślicki (Koło żyd.) na wstępie zajął się przedewszystkiem sprawą reformy walutowej, która, jego zdaniem, została przeprowadzona w niewłaściwym momencie. Źle został również zorganizowany Bank Polski i źle jest obecnie prowadzony. Zamiast odegrać rolę czynnika gospodarczego przez zasilanie kredytami produkcji, bank utrudniał wszelkiemi sposobami uzyskanie tych kredytów, wymagając między innemi trzech podpisów na wekslach, przedstawionych do dyskonta. Oczywiście ma to duży wpływ na życie gospodarcze, które i tak znajduje się w katastrofalnem wprost położeniu z powodu polityki celnej rządu. Co do pożyczki zagranicznej, to jest ona niezbędna, musi być tylko należycie zużyta. Przy rozdziale kredytów z tej pożyczki nie mogą być robione żadne różnice wyznaniowe, czy narodowościowe. Kończąc, poseł Wiślicki zaznaczył, że sytuacja ogólna jest ciężka i niebezpieczna. Musi wreszcie przyjść rząd, który wzniesie hasło równości wszystkich obywateli, ograniczy budżet wojskowy i podniesie prestige państwa na właściwy poziom, a gdy taki rząd przyjdzie, będzie miał nasze zaufanie.

Na tem rozprawy odroczono. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i przysposobienia wojskowego, o orderze »Virtuti Militari« i medalu pamiątkowym z wojen o niepodległość.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3 popołudniu.

Rabini u kardynała Kakowskiego w sprawie rozwodów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 listopada. Kardynał Kakowski przyjął wczoraj trzech rabinów warszawskich, którzy przedstawili mu kilka spraw z dziedziny wyznaniowej celem ich uregulowania. Między innemi chodziło o to, iż zdarzało się często, że mąż, żyd, zamiast rozwieść się z żoną, przechodzi na katolicyzm i po raz drugi żeni się nie udzieliwszy pierwszej swej żonie zgody na rozwód.

W ten sposób uniemożliwia się jej wstąpienie w powtórne związki małżeńskie i wedle rytuału żydowskiego jest ona wtedy zaliczona do kobiet »agune« czyli na wieki wdowie osamotnionej. Takich kobiet jest już obecnie w Polsce około 700. Chodzi więc o to, ażeby władze kościelne przed przejściem żyda na wiarę katolicką badały, w jakim stosunku pozostaje on do swej żony. Kardynał przyrzekł sprawę tę rozpatrzeć.

Wybory gminne na Śląsku Cieszyńskim

Wczoraj odbyły się na polskiej części Śląska Cieszyńskiego wybory gminne. Wogóle wybory wypadły dla ludności polskiej korzystnie.

W polskim Cieszynie zdobyła zjednoczona lista polska 13 mandatów, socjaliści polscy 4, żydzi polscy 3, Niemcy 14, żydzi niemieccy 2 mandaty. Polacy mieć będą większość w Radzie miejskiej.

W Skoczowie olbrzymia większość głosów padła na kandydatów polskich. Ch-Decy uzyskali 10 mandatów, ludowcy 1 mandat, żydzi 1, Niemcy 5 mandatów.

W Ustroniu polscy ewangelicy uzyskali 11 mandatów, polscy katolicy 5, żydzi 2 mandaty.

W Bielsku Niemcy otrzymali 17, polskie listy umiarkowane 5, socjaliści polscy i niemieccy 8, żydzi 6 mandatów. Polacy uzyskali tylko jeden nowy mandat. Ten względnie mniej korzystny wynik był następstwem rozbicia głosów polskich. Udział wyborców był bardzo liczny.

KRONIKA

Kraków, 9 listopada.

Stacja radjofoniczna w Krakowie

Dzięki usilnej pracy b. premjera prof. Nowaka, prezesa zarządu »Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Jagiell.« w niedalekiej już przyszłości Kraków otrzyma nadawczą stację radjofoniczną.

Jest to sukces niemały, albowiem będzie to pierwsza stacja radjofoniczna w Polsce, wybudowana wedle najnowszych zdobyczy technicznych w tej dziedzinie. Budowa jej spoczywa w wytrawnych rękach p. inż. Skrzypczenki, który na polu radjotechniki w Polsce zajmuje niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Stacja mieścić się będzie w gmachu gimnazjum matematycznego przy ul. Studenckiej. Na dachu gmachu umieszczone zostaną dwa maszty antenowe, wysokie na 37 metrów. W suterenach urządzone zostaną sale nadawcze, maszyny zaś zmontowane zostaną w obszernych ubikacjach strychowych. Dotąd wyprowadzono do wysokości 28 m. obie wieże. Maszyny firmy Huth-Kühn o równolegle łącznych lampach posiadać będą 500 watt energji mechanicznej przy 200 wattach energji modulacyjnej.

W chwili obecnej budowa doznała niespodziane pewnej zwłoki, a to z powodu braku pieniędzy. Jest jednak nadzieja, że min. oświaty przyrzeczoną subwencję na czas jeszcze nadeśle. Otwarcie stacji spodziewane jest w grudniu.

Stacja krakowska będzie typem stacyj angielskich jak Glasgow, Belfast, Dundee, a więc dla obsługi okolicy. Słychać ją będzie można aparatem detektorowym w Wielkim Krakowie do Wieliczki, aparatem jednolampkowym w słuchawkach do 50 klm., czterolampkowym aparatem w rozgłośniku do 150 klm. Głównym programem stacji będą odczyty, jak również i koncerty.

Łódź przeciw upadłościom w Małopolsce

Z Łodzi donoszą 7 b. m.:

Dzisiaj wyjechała do Krakowa, Lwowa, Torunia, Przemyśla i Rzeszowa specjalna delegacja kupców łódzkich, celem podjęcia energicznej akcji u prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie i sądu okręgowego w Rzeszowie w kierunku opanowania masowych złośliwych upadłości w Małopolsce, nieusprawiedliwionych istotną sytuacją. — Upadłości te naraziły kupców łódzkich na straty, dochodzące do miljona złotych. Sfery kupieckie w Łodzi akcji tej przypisują dość duże znaczenie.

Strajk w elektrowni łódzkiej

W sobotę o godzinie 4 po południu wybuchł strajk pracowników w elektrowni łódzkiej, będącej instytucją prywatną. Między zarządem elektrowni a pracownikami toczyły się rokowania w Warszawie na tle podwyżki płac robotników. Gdy w sobotę po południu nadeszła do Łodzi wiadomość, że rokowania te rozbiły się, robotnicy o godzinie 4 po południu wyłączyli elektryczność.

W następstwie tego miasto pozostało bez światła i zastanowiony został ruch kolei podmiejskich. Późnym wieczorem elektrownia została uruchomiona przez kilku inżynierów.

W zatargu z zarządem elektrowni z pracownikami rząd stoi po stronie ostatnich, a premjer Grabski zagrozić ma zarządowi elektrowni represaljami, gdyby w poniedziałek ruch nie został w całości przywrócony.

Wedle wczorajszych wiadomości, strajk trwa w dalszym ciągu. Prąd elektryczny w mieście od czasu do czasu jest przerywany. Oświetlenie w mieście gaśnie. Strajkować mają także tramwajarze.

Kradzież drogocennych numizmatów w Sofji

PAT donosi z Sofji:

W sekcji numizmatycznej Muzeum archeologicznego w Sofji dokonano kradzieży. Skradziono mianowicie dwie z najcenniejszych kolekcyj numizmatycznych, z których pierwsza pochodzi z epoki królów macedońskich Filipa i Aleksandra Wielkiego, druga zaś z epoki średniowiecza. Wartość skradzionych kolekcyj obliczają tu na 1 miljon lewów. Policja podjęła energiczne poszukiwania sprawców.

AKADEMJA NA TYDZIEŃ AKADEMIKA. W niedzielę w południe w auli Uniwersytetu Jagiell. odbyła się uroczysta Akademja na rzecz »Tygodnia Akademika«. W Akademji wzięli udział profesorowie Uniwersytetu i innych wyższych uczelni krakowskich, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych z pp. wojewodą Kowalikowskim i komisarzem rządu W. Ostrowskim na czele, przedstawiciele wojskowości w osobach dowódcy korpusu gen. Kulińskiego, gen. Dziewanowskiego, oraz dowódcy Obozu Warownego pułk. Augustyna. Aulę wypełniła po brzegi liczna publiczność i młodzież akademicka.

Akademję zagaił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. M. Rostworowski, poczem wykonano bogaty program artystyczny pod kierunkiem p. prof. L. Grodzickiej. Program ten wypełniły: Polonez As-dur Chopina, odegrany przez orkiestrę policji państw. pod batutą kapelm. W. Karasia, produkcję Chóru akademickiego pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego, polonez As-dur odegrany na fortepianie przez p. Bladowską, wyjątki z najcelniejszych oper, odśpiewane solo przez p. Ambrozową i p. Peteckiego, skrzypce solo przez p. Maksymowiczównę, wiolonczela p. W. Dec, deklamacja p. Socha i p. Śniadecka.

LOTNE KONCERTY NA TYDZIEŃ AKADEMIKA. W niedzielę odbyły się w Krakowie koncerty lotne na Tydzień Akademika. Zespół koncertowy obchodził kawiarnie i restauracje, gdzie publiczność nagradzała wykonawców hucznemi oklaskami.

ODEBRANIE LEGATU Ś. P. DRA JANA NOWACZYŃSKIEGO DLA WAWELU. We czwartek rano odbyło się w sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana otwarcie testamentu ś. p. dra Jana Nowaczyńskiego, docenta uniw. Jagiellońskiego, który zapisał bardzo cenne zbiory antycznych mebli, makat, kilimów, obrazów i bronzów dla Zamku wawelskiego na urządzenie jednej ze sal zamkowych z nazwiskiem ofiarodawcy. Egzekutorzy testamentu przekazali w piątek, 6 b. m., zarządowi Wawelu ten zapis, a wczoraj z ramienia zarządu Zamku inżynier Mozer odebrał legat.

UCZCZENIE NACZELNIKA SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj uczcił Sokół krakowski 10-letnią pracę sokolą naczelnika Szczęsnego Rucińskiego wręczeniem mu dyplomu honorowego i wieczornicą. W uroczystości wzięli udział delegaci wszystkich gniazd zachodniej Małopolski i Zagłębia Dąbrowskiego. W przemowach podniesiono między innemi zasługami druha Rucińskiego, że, jako naczelnik za czasów zaborczych, nie ograniczał się jedynie do mechanicznej strony ćwiczeń, lecz wprowadził obrazujące Polskę ćwiczenia lancami, potem przygotowując walkę o wolność ćwiczenie karabinami, był pierwszym organizatorem sokolich drużyn polowych, a wreszcie na ich czele wyruszył w pole, jako 2 brygada Legjonów.

Przemawiali, toastując: prezes dr Rowiński, wiceprezes Kubalski i Winkowski, p. Górecki z Wadowic i imieniem oddziału wiślańskiego Sokoła dr Szczepański.

ZGROMADZENIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI odbyło się wczoraj w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim.

Pierwszy referat o charakterze sprawozdawczym z ogólno-polskiego zjazdu delegatów Towarzystw właścicieli realności, odbytego w Warszawie w dniach 24, 25 i 26 października b. r., wygłosił adwokat dr Juljan Gertler. Zjazd warszawski opowiedział się przeciwko ustawie o ochronie lokatorów i stanął na stanowisku, że podwyżka komornego jest rzeczą konieczną.

Drugim referentem wczorajszego zebrania był adwokat dr Steinberg, który omówił sprawy podatkowe. Adwokat dr Konnreich mówił o stosunku właścicieli domów do dozorców.

Po dyskusji, zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości referat sprawozdawcy dra Gertlera, poczem uchwaliło rezolucję przeciw ustawie o ochronie lokatorów i wnioskom P. P. S. i N. P. R., żądającym wstrzymania podwyżek komornego.

WYPADEK TYFUSU PLAMISTEGO zaszedł w Branicach pod Krakowem. Chory umieszczony został w szpitalu epidemicznym w Krakowie, a dom w Bronowicach, w którym zaszedł wypadek tyfusu, został izolowany.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE OFICERÓW REZERWY W KRAKOWIE. W sobotę w godzinach wieczornych w jednej ze sal kasyna wojskowego w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne oficerów rezerwy pod przewodnictwem oficera rezerwy dra Szromby. Referaty wygłosili: kapitan Kurek pod tytułem: „Ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów rezerwy“ i porucznik Czarkowski, który omówił ważną sprawę przysposobienia rezerw.

Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono utworzyć Koło Związku oficerów rezerwy na miasto i powiat krakowski. Na tem obrady zamknięto.

KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Od dn. 1 do 7 bm. spędzono na tutejszą targowicę miejską 79 buhajów, 178 wołów, 275 krów, 187 jałówek, 518 cieląt, 20 owiec, 977 sztuk nierogacizny. Za 1 kilogram bitej wagi płacono 1.65—2.30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2.063 sztuk, a 148 sztuk do innych gmin kraju. Pozostało niesprzedanych 22 sztuki bydła rogatego.

TRZYRAZOWE DORĘCZANIE LISTÓW zaprowadza poczta krakowska z dniem 10 listopada. Przesyłki listowe doręczane będą o godzinie 8, 10 i 16. Korespondencja, niedoręczona przy pierwszym obchodzie z powodu nieobecności adresata, lub jego zastępcy, przekazana będzie do doręczenia przy następnych obchodach.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. (Komunikat policyjny). W związku z obchodem rocznicy zajść listopadowych, wpadła policja polityczna w Krakowie na ślady czynionych przygotowań ze strony krakowskiej organizacji komunistycznej do wystąpień w tym dniu. Dnia 7 bm. aresztowano znanych komunistów: Leona Holzera, Samuela Sperlinga, Aleksandra Nachtigalla, Markusa Glücksmana, Chaima Goldblatta i Izraela Ortsmana, u których znaleziono obfity materjał obciążający. Śledztwo w toku.

DOBRANE TOWARZYSTWO. W związku z włamaniem do kiosku Reginy Weinbergerowej przy ulicy Długiej, o czem donosiliśmy, policja przytrzymała sprawców tej kradzieży w osobach Edwarda Czerwca, lat 20, Marka Śmietany, lat 19 i Maksymiljana Jasińskiego, lat 38. Wszyscy wymienieni mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Skradzione wyroby tytoniowe, znacznej wartości, pozbywali oni u niejakiej Katarzyny Mańkowej, sklepikarki przy ulicy Kochanowskiego, czekoladę sprzedawali Marjanowi Brodzie, znanemu paserowi. Skradzione rzeczy odebrano. Sprawców osadzono w aresztach pod „Telegrafem“.

KRADZIEŻE. Policja aresztowała niejakiego Tomczyka Adama, liczącego lat 18, za kradzież garderoby, wartości kilkuset złotych, na szkodę Kazimierza Micińskiego, ogrodnika z Woli Justowskiej.

Aresztowano Antoniego Przeczka, lat 19, bronzownika, za kradzież biżuterji i garderoby, wartości 1.000 złotych, na szkodę jednego z tutejszych obywateli. Obydwu odprowadzono do aresztów sądowych.

Stanisławowi Korzonkowskiemu skradziono przy okienku pocztowem na tutejszym dworcu osobowym portfel z bonami pożyczki państwowej.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA NA POCZTACH. P. Jan Zawałkiewicz, dyrektor urzędu pocztowego w Zakopanem, przeniesiony został na emeryturę. P. Helena Cichowa została zamianowaną kierowniczką urzędu pocztowego w Bystrej, okręg krakowski.

Z sali koncertowej

Kwartet Filharmoników wiedeńskich z udziałem pianisty prof. Rudolfa Maxa.

Kraków, 7 listopada.

Dobrze wypełniona sala na wieczorze kameralnym, to zjawisko tak u nas rzadkie, że w tych ciężkich zwłaszcza czasach można je zanotować z zadowoleniem i chęcią dopatrzenia się w niem objawu lepszą od teraźniejszości, przyszłość wróżącego co do zainteresowań publiczności w kierunku najszlachetniejszego rodzaju muzyki.

Otwierał program Beethovenowski kwartet Es-dur op. 16 z roku 1797, w latach późniejszych przerobiony przez twórcę na kwartet fortepjanowy, ze skrzypcami, altówką i wiolonczelą. Od lat nie słyszał Kraków ansamblu, złożonego z fortepjanu, klarnetu, oboju, fagotu i waltorni, które w dziele Beethovena składają się na całość, frapującą już samem brzmieniem ucho współczesnego słuchacza. Zdolne są go przenieść te niezwykłe dźwięki w owe chwile z przed stu przeszło lat, kiedy to w salonie ks. Lobkowitza wygrywał Beethoven part fortepjanowy tegoż kwartetu, dokumentującego genjalność mistrza w wyczuciu natury każdego instrumentu i w pomysłowości twórcy w kombinacjach dźwięków, w nabrzmiewaniach i dekadencjach tonu, co wszystko składa się na niebywałą wówczas a głęboką kolorystykę, z jaką się Beethoven wypowiada w tej próbie do przyszłych, wspanialszych symfonicznych lotów.

Arcymistrz symfonji żył w czasach, które mu nie pozwoliły rozbudować orkiestry według jego artystycznych intencyj, szczególnie dotkliwie dawała się mu we znaki dysproporcja, zachodząca między grupą smyczkową a grupami „drewna i blachy“. Najdoskonalej przedstawiała się oczywiście tylko pierwsza z nich, więc Beethoven dążył do równouprawnienia dwóch ostatnich, czemu stawała na przeszkodzie ówczesna mała potencja instrumentów, sprawiająca, że wiele rzeczy, które dla współczesnych mu musiały pozostać niezrozumiałemi, nam dopiero ukazują się w całej swej piękności.

W omawianym kwartecie instrumentem, prowadzącym całą fakturę, jest fortepjan, organicznie zresztą zespolony z czterema swymi towarzyszami, z których każdy miewa chwile preponderacji. Wykonawcą partu fortepjanowego był profesor Rudolf Max, imponujący precyzją gry i wytrzymałością, z jaką spełniał swoje długie i arcyżmudne zadanie od początku do końca wieczoru. — Z filharmoników dali się już dawniej u nas poznać pp. Pollatschek, klarnecista, Stiegler, waltornista, i Strobl (fagocista), jako mistrze we frazowaniu, opanowaniu dynamiki i świetnej technice. Ale i p. Wunderer (obój) bynajmniej im nie ustępuje, jak to wykazał później zwłaszcza w Schumannowskich, typowych Romancach, których melancholję wyśpiewał con amore.

Wszyscy zaś złożyli się w kwintetach Beethovena i Mozarta na całość, skończoną pod względem dokładności interpretacji tekstu, szczegółowości analizy, finezji technicznej, poziomu kulturalnego, idealnie zrównoważonego brzmienia, przemyślanego do najdrobniejszych szczegółów, bogatego w barwę i kontrasty, pod względem pełni dźwięku i śpiewności, oraz rozwagi, hamującej niejednokrotnie porywy impulsywniejsze ze szkodą może dla doraźnego efektu, z wielkim jednak pożytkiem dla szlachetności i czystości ogólnej, iście klasycznej, linji muzycznego wyrazu. Więc też nic dziwnego, że wyróżniano tę grę naprawdę owacyjnie, huczniej, niż się to gościom naszym zwykło zdarzać w ich naddunajskiej rezydencji, gdzie na wieczorach kameralnych panowała pewna w tym względzie powściągliwość.

Jul. Św.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się“, która się tak powszechnie podobała, grana będzie dzisiaj i jutro. We czwartek premjera „Henryka IV“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. We wtorek, 10 bm., po raz pierwszy, pełna humoru operetka

Stolza „Fischel", w której udział biorą doborowe siły zespołu z Tadeuszem Pilarskim jun. w roli tytułowej. Na premjerę i we środę, 11 bm., „Fischel" rozdawać będzie na widowni słodkie podarki dla pań i panów, a balet da lekcję „kokoterji". Reżyserował dyr. Pilarski, kapelmistrzuje A. Rapacki. „Fischel" grany będzie codziennie przez cały tydzień po cenach stale zniżonych.

HENRYK MARTEAU, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, którego mistrzowską grę miała sposobność podziwiać już krakowska publiczność w ubiegłych sezonach, wystąpi u nas w niedzielę, 15 bm., w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 5.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 10 b. m.: „Rozwiedźmy się".
Środa, 11 b. m.: „Rozwiedźmy się".
Czwartek, 12 b. m.: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 10 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".
Środa, 11 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".
Czwartek, 12 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Teatr miejski im. J. Słowackiego

„ROZWIEDŹMY SIĘ" („Divorçons"), komedja w 3 aktach W. Sardou.

Komedja to przedewszystkiem konwersacyjna o dowcipnym djalogu, właściwym dla zręczności scenicznego słowa Wiktoryna Sardou. Niestety, djalog ten, czasem powstania komedji (napisanej przez Sardou wespół z Emilem de Najac w roku 1883), związany kiedyś z ówczesną aktualnością paryską na tle uchwalenia ustawy o rozwodach przez Izbę deputowanych, dzisiaj przebrzmiewa bez silniejszego oddźwięku. Obecnie bowiem niezmiernie giętka w odnośnej dziedzinie technika życia nie przejmuje się zbytnio podobnemi sprawami i podkpiwa sobie z kłopotów zakochanego małżonka, zabiegającego o odebranie żonie chęci do rozwodu. Raczej mogą interesować już więcej niektóre pocieszne sytuacje, z których i dziś jeszcze publiczność korzysta skwapliwie, by pośmiać się serdecznie, jak n. p. w chwili, gdy mąż zakochany ucieka wraz z żoną przed jej amantem, albo, gdy policja nakrywa męża na czułej schadzce z... własną żoną.

Czy umiarkowaną jednak dzisiaj sztukę możnaby jeszcze na nowo powołać do życia, jak to jest zawsze możliwe z takiemi majstersztykami scenicznemi Sardou, jak „Nasi najserdeczniejsi" lub „Sardoulity", czy też świeżo w naszym teatrze tak popularna „Madame Sans Gêne" — wątpić należy. To pewne, że w takim razie nie wystarczyłaby ani najbardziej poprawna, ale w schemacie tradycyjnym obracająca się reżyserja (p. Piekarski), ani równie poprawna, ale przeciętna na ogół gra artystów. Wszyscy bowiem partnerzy wykazali właściwą poprawność i należyte opanowanie, począwszy od postaci Cyprjanny, z temperamentem zagranej przez p. Morską i jej nieforemnego amanta w ujęciu p. Magnuszewskiego, jak też bez przekonania, ale też i bez zarzutu salonową rolę grającego p. Sochy, a skończywszy na świetnych epizodach charakterystycznych pp. Brackiej i Chodeckiego, jak też pp. Korońskiewiczowej i Kuskowskiego oraz innych (pp. Zalewska, Romowicz, Sawicki). W sumie jednak to wszystko nie wykazywało dostatecznie emocjonującej siły — poza aktem trzecim, który, farsowo ujęty, zdołał stosunkowo najwięcej rozruszać scenę i widownię.

Bol. P.

Sprawy sądowe

O POMOC ZBRODNIARZOWI. Przed sądem okręgowym karnym przed sędzią s. s. O. Hubaczkiem rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Helenie Łykównej i Joannie Klimowej, oskarżonym o to, że w lipcu 1924 roku udzieliły pomocy znanemu sobie zbrodniarzowi, Dymitrowi Kuzykowi, poszukiwanemu, względnie wieśnie zbrodni, popełnionej na łotnisku, o której to aferze kilkakrotnie donosiliśmy. Kuzyk przebywa obecnie w areszcie śledczym i na rozprawie występuje, jako świadek.

Oskarża prokurator Stawarski, bronią: Łykównej adwokat dr Grosman, Klimowej adwokat dr Z. Kwieciński.

REHABILITACJA PODPUŁKOWNIKA W. P. PO 5 LATACH. W czasie walk z bolszewikami w lipcu 1920 roku pod Brodami odbił się dowódca 35 brygady podpułkownik Franciszek Podracki, podczas ataku nocnego bolszewików i powstałego wskutek tego popłochu od swego oddziału. Gdy następnie przed bolszewikami, błąkał się przez cały dzień, dopiero na drugi dzień dostał się nazad do swego oddziału. Dowódca dywizji, generał Krajewski, dopatrzył się w zniknięciu podpułkownika tchórzostwa i postawił go przed polowym sądem doraźnym, który skazał go w trybie za oddalenie się od dowodzonego oddziału i naruszenie obowiązków dowódcy na degradację i wydalenie z wojska. Wyrok ten był bezapelacyjny i podpułkownik Podracki odbyć musiał karę. Dopiero potem mógł wnieść zażalenie do najwyższego sądu wojskowego, który po rozpatrzeniu sprawy uznał, że oskarżonemu krzywdę wyrządzono, zniósł wyrok sądu polowego i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy. Obecnie po pięciu latach moralnych cierpień i rozpaczy stanął ppułkownik Podracki znowu dnia 3 listopada b. r. przed lwowskim wojskowym sądem okręgowym, jako oskarżony. Sąd pod przewodnictwem ppułk. dra Stampfla po przeprowadzeniu dokładnej i wyczerpującej rozprawy przyszedł do przekonania o zupełnej niewinności oskarżonego i uwolnił go w zupełności od winy i kary. Temsamem zupełna rehabilitacja ppułk. Podrackiego została przeprowadzona.

Z kraju

ROZSPRZEDAŻ BILETÓW LOTERJI AKADEMICKIEJ postępuje niezwykle szybko. Niektóre ośrodki bądź rozsprzedały przeznaczone dla nich bilety, bądź mają je na wyczerpaniu. Komitet główny loterji akademickiej w Warszawie prosi komitety prowincjonalne, aby w wypadku braku biletów, zwracały się do komitetów wojewódzkich po bilety. Komitety wojewódzkie upraszą się, aby obliczywszy dokładnie tę ilość biletów, która na pewno rozsprzedaną zostanie, pozostałe nadesłały natychmiast do komitetu głównego, który zwróci je tym, którym są potrzebne. Wszystkie bilety muszą być rozsprzedane, żaden bilet nie może pozostać w komitetach loterji niesprzedany.

POCZTOWCY WARSZAWSCY FUNDUJĄ SAMOLOT DLA ARMJI. W ubiegłą niedzielę na lotnisku mokotowskiem w obecności min. Klarnera odbyło się uroczyste przekazanie władzom wojskowym samolotu ufundowanego wysiłkiem 6 typów pracowników warszawskiej dyrekcji poczt, telegrafów i telefonów. Samolot ten wykonany jest w krajowej fabryce w Białej pod Laskiem.

LIGA TOW. DO ZWALCZANIA CHORÓB WENERYCZNYCH. Dnia 6 bm. odbyło się z inicjatywy Towarzystwa eugenicznego w Warszawie pod przewodnictwem rektora profesora Krzyształowicza zebranie organizacyjne, na którem postanowiono powołać do życia Ligę towarzystw do zwalczania chorób wenerycznych. Do Ligi zgłosiło przystąpienie szereg bardzo poważnych towarzystw, oraz instytucyj społecznych, a przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych przyrzekli jej poparcie.

KRWAWY WIEC. W niedzielę odbył się w Warszawie w cyrku wiec robotników rolnych i chłopów bezrolnych, zwołany przez P. P. S. Na wiec nie dopuszczono agitatorów i posłów komunistycznych grupy Wojewódzkiego. Na wiecu wywiązała się bójka. Pobici i stratowani zostali posłowie z grupy Wojewódzkiego: Bulin, Szakun, Holowacz, Fiderkiewicz i Bon. Poraniony został także inżynier Denisowski. Policja dokonała licznych aresztowań.

SZEF POLICJI POLITYCZNEJ CIĘŻKO RANNY. Onegdaj na wychodzącego z gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych naczelnika policji politycznej, Swolkena, który był w towarzystwie komisarza Gacha, najechała taksówka. Inspektor Swolkień został ciężko ranny, a komisarz odniósł lżejsze obrażenia. Szofera aresztowano.

ROZWÓD SIOSTRZENICY CZICZERINA W WARSZAWIE. Z Turynu donoszą, że odbyła się tam przed trybunałem cywilnym sprawa rozwodowa między Marją Cziczerin, siostrzenicą komisarza Cziczerina, a obywatelem włoskim, Caravellim. Trybunał ogłosił wyrok, unieważniający małżeństwo. Sprawa przekazana została do Warszawy, gdzie ma być rozstrzygnięta przez głowę kościoła prawosławnego.

PROCES ADW. HOFMOKLA-OSTROWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęło pismo krakowskiej Izby adwokackiej, która donosi, że jej Rada dyscyplinarna zawiesiła w obowiązkach obrończych adwokata Zygmunta Hofmokla-Ostrowskiego. Izba adwokacka uzasadnia swoją decyzję tem, że adw. Hofmokl-Ostrowski postawiony jest w stan oskarżenia za usiłowanie zabójstwa. Że jednak popełniony przez niego czyn nie wynikał z niskich pobudek i choć jest ciężką zbrodnią, dokonany był pod wpływem wzburzenia psychicznego, przeto decyzja Izby adwokackiej jest tymczasowa.

Adwokat Hofmokl 16 bm. stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie za usiłowanie zabójstwa świadka w czasie rozprawy sądowej i w obliczu sądu.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU". Onegdaj w Warszawie kierowca taksówki, Roman Szepkowski, przejechał przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Wspólnej nieznajomą, w wieku lat 30; szofer chciał odwieść nieprzytomną ofiarę katastrofy do szpitala, ale spostrzegł, że trzyma na rękach — trupa.

NIEZWYKŁY POWÓD SAMOBÓJSTWA. — Z Warszawy telegrafują nam: Wczoraj około godziny 3 po południu w mieszkaniu swojem przy ulicy Nowolipie 30-letni robotnik, Krzyszczak, popełnił samobójstwo, wieszając się na klamce. Przyczyna samobójstwa dość oryginalna. Oto Krzyszczak, żyjąc od kilku lat ze swoją przyjaciółką, owocem czego było nawet dziecko, był ustawicznie nagabywany przez sąsiadów, ażeby związek swój usankcjonował ślubem, gdyż inaczej nie uniknie ognia piekielnego. Dewotki do tego stopnia zdenerwowały Krzyszczaka, że postanowił popełnić samobójstwo.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Lublina donoszą 8 bm.: Na linji kolejowej Piława-Dęblin w obrębie stacji kolejowej Głęb, wczoraj wieczór o godz. 7 nastąpiła katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pośpieszny, idący ze Lwowa, wpadł na pociąg towarowy. Obie lokomotywy są silnie uszkodzone, cztery wagony towarowe rozbite, cztery osoby odniosły lżejsze obrażenia.

DALSZE SZCZEGÓŁY LWOWSKIEJ AFERY PRZEMYTNICZEJ. Szajka przemytników, na czele której stał obywatel francuski, Jean Marchand. właściciel sklepu „A la maison de Paris" i współwłaściciel firmy „Czechopol" przy ul. Asnyka, oraz obywatel czechosłowacki, inżynier Feliks Reichmann z Toeplitz Schoenau, już od dłuższego czasu prowadziła swój intratny a zbrodniczy proceder przemycania jedwabnej bielizny i luksusowych haftów. Przemytnictwo to odbywało się w ten sposób, że luksusowe te towary, kierowane przez Wiedeń do Lwowa, poddawano ocleniu najniższemu, na czem skarb państwa ponosił znaczne straty.

Przemycone przez nich od długich miesięcy towary pobierały od nich liczne firmy miejscowe. Niewątpliwie nici, ujęte we Lwowie, doprowadzą z rozwijającego się kłębka śledczego do stacji granicznej, gdzie niewątpliwie znajdą się ich spólnicy.

Ze świata

ZGON MALARZA NIEMIECKIEGO. Dnia 7 bm. zmarł w Pradze znany malarz niemiecki, profesor tamtejszej akademji sztuk pięknych, August Broemse.

PROCES PRZECIW ZIĘCIOWI ZMARŁEGO PREZYDENTA RZESZY NIEM. EBERTA. W sobotę toczył się proces w Berlinie przeciw zięciowi Eberta dr Jaenicke, konsulowi niemieckiemu o obrazę Hindenburga. Dr Jaenicke bawiąc na Capri, zamieścił uwagę w księdze hotelowej: »Tutaj zapomniałem, że taki Hindenburg wybrany został prezydentem«. Uwaga ta doszła do wiadomości pism prawicowych, które gwałtownie wystąpiły przeciw konsulowi. — Dr Jaenicke został natychmiast zasuspendowany w urzędzie. Proces zakończył się niezbyt groźnie dla Jaenickego, skazano go tylko na drobną karę pieniężną. Natomiast trybunał dyscyplinarny uznał, że niema powodu do uwolnienia go z urzędu i Jaenicke pełni nadal urząd konsula.

WYKOPANIE SKARBU Z XV. WIEKU. We wsi Krakowskie-Przedmieście, w gminie krasnystawskiej, znalazł gospodarz, Jakubiec, przy kopaniu ziemniaków garnek ze złotemi monetami z lat 1470 i 1619, z których wiele rozdał znajomym i dzieciom. Część odebrały władze i przesłały oddziałowi sztuki w województwie lubelskiem.

MORDERSTWO CÓRKI Z LITOŚCI. „Tagbl." donosi z Nowego Jorku: W miejscowości Littletown zatruł pewien lekarz swoją córkę chloroformem, celem skrócenia jej cierpień, spowodowanych chorobą nieuleczalną, poczem zgłosił się na policję, podając za powód morderstwa litość nad swoją córką.

SENSACYJNY PROCES O WYKLUCZENIE Z KLUBU.

Z Londynu donoszą: Sensacją dnia jest skarga pisarza Wrigsa, wytoczona przeciw klubowi londyńskiego Sath, za wykreślenie go z listy członków. Powodem wykreślenia go z listy był ustęp z pamiętnika Wrigsa o zmarłym 98-letnim lordzie Clestone. W pamiętnikach oświadcza Wrigs, że Clestone miał słabość do kobiet i że utrzymywał formalny harem, złożony z najpiękniejszych kobiet, pochodzących z najbardziej arystokratycznych rodzin angielskich.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 9 listopada.

Na sobotniej rozprawie inspektor Sawicki na pytanie obrońcy dra Greka skreślił charakter i rozwój **irredenty ukraińskiej i ukraińskiej organizacji bojowej.** Świadek twierdził, że irredenta ukraińska i ukraińska organizacja bojowa **istniała i do dziś dnia istnieje.** Na dowód tego przytacza ich dzieje od roku 1919, gdy Rusini po klęsce Petlury utworzyli rząd pod przewodnictwem Petruszewicza za granicą, i drugi, podległy Petruszewiczowi, a nadto organizację **wojskową**, która miała naczelne kolegjum, komendy okręgowe i powiatowe. W roku 1920 powstała **specjalna organizacja studentów „Wola"** o charakterze bojowym, która na terenie Wschodniej Małopolski prowadziła akcję bojową i sabotażową.

Następnie twierdził inspektor Sawicki, że istnienie organizacj ukraińskiej **nie jest jeszcze dowodem,** aby zamach na prezydenta koniecznie **przez nią był wykonany. Istnieją także na terenie Polski żydowskie organizacje wywrotowe,** które ewentualnie możnaby posądzać o wykonanie zamachu.

Wobec sprzeczności obecnych zeznań inspektora Sawickiego z jego raportem z 9 października, zażądał prokurator **odczytania tego raportu.** — Nadto wniósł prokurator o przesłuchanie Pasternakównej na okoliczność, jak ją badał inspektor Sawicki i o konfrontację Pasternakównej z insp. Sawickim i Łukomskim. — Obrńca, dr **Landau,** wniósł o konfrontację insp. Łukomskiego z kom. Suchenkiem i z całym szeregiem osób.

Stosownie do wniosku prokuratora odczytano **raport inspektora Sawickiego z 9 października,** w którym zeznaje on, **że wierzy w winę Steigera** na podstawie stanowczego twierdzenia Łukomskiego i dodaje, że organizacja wojskowa ukraińska na terenie Lwowa **nie istnieje.**

Zeznawali następnie: Szymon **Achs,** kolega Steigera, wystawiający mu korzystne świadectwo, i Jerzy **Ostrowski,** uczeń ósmej klasay gimnazjalnej. Zeznania te nic nowego nie wniosły.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do **wtorku.**

„Echo Gdańskie" donosi, że Jędrzej Olszański, którego brat oskarżony jest o wykonanie zamachu na prezydenta Wojciechowskiego, **bawi w Gdańsku,** gdzie jest studentem na politechnice. U tego **Jerzego** Olszańskiego **ukrywać się ma jego brat,** który dokonać miał zamachu. Zdaniem tego dziennika, władze gdańskie powinny zająć się tą sprawą.

Przyczyny odroczenia rokowań z Niemcami

Berlin, 9 listopada. PAT. Z powodu nieścisłych wiadomości, jakie okazały się w prasie polskiej i niemieckiej, źródła dobrze poinformowane donoszą, co następuje:

polskiej, dr **Prądzyński,** miał się spotkać z prze

W ubiegły piątek przewodniczący delegacji wodniczącym delegacji niemieckiej, drem **Lewaldem,** w celu doręczenia mu tekstu **nowej taryfy celnej w Polsce.** Ponieważ we czwartek nadeszła z Warszawy wiadomość o ewentualnej możliwości **zmiany** w owej taryfie, przeto wymienione spotkanie **odłożone zostało do wtorku.** Pozbawioną jest wszelkiej podstawy wiadomość, jaka się ukazała przed kilku dniami, jakoby delegacja niemiecka wystąpiła z wnioskiem, dotyczącym wzajemnego zniesienia rozporządzeń, na podstawie których toczy się między obu krajami obecna wojna celna.

Hakatyści przeciw Polsce

Żądają nieustąpliwości w rokowaniach handlowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 listopada. Z Berlina donoszą: Kongres niemieckich kresów wschodnich (Ostmarken-Verein) uchwalił wezwanie do rządu, **ażeby odrzucił ustalenie granic wschodnich niemieckich i gwarancję dla tych granic przez Francję.**

Następnie kongres wezwał rząd, **ażeby wytrwał na dotychczasowem nieustępliwem stanowisku wobec Polski** przy rokowaniach handlowych, i uzależnił zawarcie traktatu od sprawy optantów niemieckich w Polsce oraz od zmiany systemu traktowania mniejszości niemieckich w Polsce.

Zjazd robotników rolnych za sejmową redakcją reformy rolnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 listopada. Delegacja wczorajszego **zjazdu robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i małorolnych,** z wicemarszałkiem posłem Moraczewskim na czele, przedstawiła premjerowi Grabskiemu uchwałę zjazdu, domagająca się, aby reformę rolną uchwalono **w redakcji Sejmu,** a odrzucono poprawki Senatu.

Premjer odpowiedział, że projekt reformy rolnej **jest własnością ciał ustawodawczych, a rząd nie ma wpływu na dalsze jego ukształtowanie.**

Rozpoczęcie obrad nad sprawą mniejszości narodowych

Wstępna konferencja ekspertów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 listopada. Eksperci, powołani do opinjowania spraw mniejszości narodowych: **minister Wasilewski, poseł Zwierzyński i dr Loewenherz,** mają dziś odbyć w prezydjum Rady ministrów **wstępną konferencję** dla zapoznania się z materjałem, **dotyczącym spraw, poruczonych ich sądowi,** a następnie ustalić regulamin wewnętrzny obrad.

Posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady ministrów **dla spraw mniejszościowych** odbędzie się w ciągu tego tygodnia.

Francja zorganizuje konferencję rozbrojeniową

Składniki problemu rozbrojenia

Paryż, 9 listopada (PAT). »Petit Parisien« donosi, że dokument, zaaprobowany w ubiegły czwartek przez najwyższe osobistości świata cywilnego i wojskowego pozwolą Pawłowi Boncour udowodnić w Genewie wobec komitetu Ligi Narodw, że **Francja pragnie przyśpieszyć zwołanie przyszłej konferencji rozbrojeniowej i będzie mogła objąć kierownictwo pracy organizacyjnej związanej z tą konferencją.** Wzmiankowany dokument wylicza sprawy, które zdaniem Francji mają być zbadane, podkreślając złożoność problemu, wreszcie stwierdza, że problemat rozbrojenia obejmuje **nie tylko liczebny stan armji i zapasy, lecz również i siłę potencjonalną wojenną,** na którą składają się **różnorodne** elementy. W celu ograniczenia zbrojeń trzeba nie tylko **skrócić czas służby wojskowej, oraz ograniczyć wydatki na wojsko,** lecz również ustalić określony stosunek między siłami potencjonalnemi wojennemi w poszczególnych krajach. Żaden kraj nie powinien dysponować na lądzie i na morzu siłą **większą od tej, jakąby mogła skierować przeciw niemu Liga Narodów w razie gdyby pogwałcił pokój.**

Projekt paktu bałkańskiego

Londyn, 9 listopada (PAT). Grecja, widocznie z inicjatywy angielskiej, wypracowała **projekt paktu bałkańskiego** na wzór paktu, zawartego w Locarno. **Grecja, Jugosławja, Rumunja i Bułgarja mają sobie nawzajem poręczyć obecne granice** i zobowiązać się do utrzymania pokoju. Planowane jest także przystąpienie Turcji do tego związku.

Woroszyłow nie Unschlicht naczelnym wodzem armji rosyjskiej

Moskwa, 9 listopada (PAT). Agencja Sow. Na podstawie uchwały prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Unji Sowieckiej został zamianowany Klemens Woroszyłow, członek rewolucyjnej rady wojennej i komendant moskiewskiego okręgu wojskowego, **przewodniczącym rewolucyjnej Rady wojennej i komisarzem ludowym dla wojny i marynarki.** Członek rewolucyjnej rady wojennej i przewodniczący egzekutywy sowieckiej **Łaszewicz** został zamianowany pierwszym zastępcą, **Unschlicht** drugim zastępcą.

Zgon cesarza Annamu

Wiedeń, 9 listopada (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Paryża: Z miejscowości Hue donoszą, że zmarł tam **cesarz Annamu Dinh.**

Dział ekonomiczny

Przed interwencją na rzecz franka francuskiego

Jak donoszą z Paryża, rząd francuski uchwalił **silną interwencję na rzecz franka francuskiego.** Min. skarbu zastosuje ją dopiero w chwili odpowiedniej. Termin interwencji zachowany jest w ścisłej tajemnicy. Koła finansowe utrzymują, że część pożyczki dolarowej Morgana użyta zostanie na interwencję.

— Pertraktacje o nabycie Banku Handlowego w Warszawie przez Banca Comerziale Italiana w Medjolanie zostały podobno w ostatnich dniach sfinalizowane. W związku z tem ma nastąpić całkowita reorganizacja instytucji.

— Nowa obowiązująca taryfa maksymalna, obniżająca ceny mąki pszennej i węgla górnośląskiego, jawrznickiego i koksu górnośląskiego została wprowadzona przez województwo lwowskie.

— W rokowaniach handlowych z delegacją austrjackiego min. handlu przybyła do Warszawy w sprawie ceł i ograniczeń przywozu, osiągnięto całkowite porozumienie, wobec czego delegacja powróciła do Wiednia.

— Cena za ropę borysławską niezmieniona przy tendencji mocnej. Płacono 175—178 dolarów.

— Na poczet podatku majątkowego wpłynęło w 1924 roku 199 mil. złot., w pierwszych trzech

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 9 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji naogół niezmienionej. Różnice kursowe nieznaczne, przeważnie część utrzymała się na zeszłotygodniowym poziomie. Chodorów nieco silniejszy, przy niewielkiej ilości towaru i kursie stabilizowanym do końca zebrania. Zieleniewski słabiej, przy nieco silniejszym zainteresowaniu, towaru niewiele. Papiery lżejsze bez większych zmian, naogół tendencja niejednolita, przy silniejszem zainteresowaniu, transakcje liczniejsze.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona, jedynie Lokomotywy z powodu silniejszej podaży nieco słabsze. Płacono za Jaworzno 6.10—6.20, Len 0.11, Lokomotywy 0.68 i Bank Polski 51. Ruch silniejszy.

Waluty i dewizy bez zmiany. Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.10—6.11. Towaru nieco więcej.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 9 listopada.

Akcje: **Pol. Tow. Handl. 0.11. — Żegluga Polska 0.8. — Zieleniewski 8.90. — Cegielski 9.5. Trzebinia 0.20. — Parowozy 0.20. — Azot 0.13. Chodorów 4.50. — Chybie 3.85. — Piasecki 1.25—1.40.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 9 listopada.

Akcje: **Starachowice 1.02. — Żyrardów 5.70. Haberbusch 4.55. — Chodorów 4.60. — Bank Przem Lwów —.—. Nobel 1.42.**

Zurych, 9 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Parayż 20.60, Lndyn 25.15.2, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.55, Włochy 20.50, Hiszpanja 74.25, Holandja 208³/₄, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15, Sztokholm 138³/₄, Oslo 105, Kopenhaga 129.30, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 86, Budapeszt 0.72.7, Białgród 9.20, Ateny 7.00, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 208. Tendencja ustępliwa.

Po zamknięciu kroniki

URZĘDNICY U PREMJERA. Premjer Grabski przyjął w sobotę delegację prezydjum Związku urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, w osobach pp. Sasorskiego i Dudy. Delegacja przedstawiła dezyderaty urzędników państwowych dotyczące kwestji stabilizacji, wypłaty dla zwolnionych ze służby na mocy art. 116 pragmatyki urzędniczej, oraz sprawę funkcjonarjuszów kontraktowych, która w dalszym ciągu nie jest uregulowana.

Specjalnie w sprawie stabilizacji delegacja zwróciła uwagę na ciągłe oddalanie terminu stabilizacńji i na wpływy uboczne przy przeprowadzaniu stabilizacji ,co na ogół urzędników i funkcjonarjuszów państwowych oddziaływa niezwykle demoralizująco.

Premjer obiecał rozpatrzeć przychylnie te dezyderaty. Sprawa stabilizacji przekazana będzie komisji stabilizacyjnej, na której czele stoją ministrowie Żychliński i Rączkiewicz oraz wiceminister Studziński.

Ze sportu

Kraków. WISŁA—WAWEL 4:0 (0:0). Jak było do przewidzenia, w rozgrywkach finałowych P. Z. P. N. w okręgu krakowskim, pierwsze miejsce zdobyła drużyna Wisły. Jednakże mimo stosunkowo wysokiego zwycięstwa, Wawel stawiał swemu przeciwnikowi zacięty opór i jako drużyna fizycznie doskonale się przedstawiająca oraz twarda, potrafił do pauzy utrzymać wynik nierozstrzygnięty. W Wawelu najsłabszą część drużyny stanowi napad, natomiast obrona, Jesionka i Nowak wykazują stale wysoką formę.

W Wiśle na pierwsze miejsce wybijali się łącznicy, Reyman III i Czulak, Kotlarczyk w pomocy oraz Kaczor i Pychowski w obronie. Do pauzy gra otwarta, przyczem obie strony mają szanse zdobycia bramki. Po pauzie całkowita przewaga Wisły, która zdobyła przez Reymana I, Czulaka (2 punkty) oraz Adamka zwycięskie bramki. Sędzia p. Rosenfeld, słaby. Publiczności około 1.000 osób.

SPARTA—ZWIERZYNIECKI 3:0 (0:3).

Królewska Huta. CRACOVIA — AMATORSKI K. S. 7:0 (5:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo białoczerwonych wpłynie niewątpliwie na ustalenie dobrej opinji krakowskich piłkarzy na G. Śląsku. Drużyna krakowska miała swój dzień. Grała ona w przestawionym składzie, mianowicie w miejsce Kałuży na centrze grał Gintel, który na tej pozycji wykazał doskonałą dyspozycję strzałową oraz wielkie zalety techniczne i taktyczne.

W obronie grał Fryc z Bilem, w bramce Szumiec. Przez cały czas zawodów, z wyjątkiem ostatnich 10-ciu minut, miała Cracovia zdecydowaną przewagę nad drużyną Amatorskiego. Górnoślązacy zdetonowani byli zaraz w pierwszych minutach gry, prawdziwym potopem bramek. W pierwszej minucie pada bramka samobójcza, zawiniona przez Wankę. W minutę później, z ładnego przeboju, strzela Gintel drugą bramkę, a w kilka minut trzecią. Szumiec przez cały czas matchu obronił zaledwie dwa strzały. Po pauzie bramki zdobywają Ptak i Gintel. Ogółem Gintel zdobywa 4 bramki. W Cracovii wyróżnili się: Kubiński, Gintel, Chruściński i Zastawniak. Z matchem tym łączyła się uroczystość 10-letniego jubileuszu obrońcy A. K. S., Urbańskiego.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH:

Warszawa. WARSZAWIANKA—LEGJA 3:1 (3:0) Warszawianka uzyskała pierwsze miejsce w grach o puhar P. Z. P. N. w okręgu Warszawskim. **POLONIA—ORKAN 5:2.**

Łódź. Ł. T. S. G. — WIDZEW 4:1 (0:1).

Katowice. RUCH (Wielkie Hajduki) — PIERWSZY KLUB PIŁKI NOŻNEJ 3:2. Dogrywka zawodów o puhar G. Z. O. P. N.

Lwów. POGOŃ — 19. P. P. 2:0 (1:0), HASMONEA — CZARNI 2:1 (3:1), CZARNI — 19. P. P. 5:2 (3:1), POGOŃ — HASMONEA 7:1 (4:1).

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH:

Wiedeń. Finał zawodów o puhar zakończony został zwycięstwem **AMATORÓW NAD VIENNĄ W STOSUNKU 3:1 (1:1).**

Praga. UNION ŻIŻKOV — RAPID 3:2. Sparta— VRSOVICE 3:2. D. F. C. — CZECHOSLOVAN GOSIRE 5:2.

Budapeszt. Zawody międzypaństwowe **WĘGRY — WŁOCHY** zakończyły się **WYNIKIEM REMISOWYM 1:1.** Węgrzy zawdzięczają ten wynik grze Fischera w bramce. W drużynie włoskiej odznaczali się napastnicy, zwłaszcza Cevenini i Paloni.

Berno. Międzypaństwowe zawody **SZWAJCARJA — AUSTRJA** zakończyły się **ZWYCIĘSTWEM SZWAJCARJI W STOSUNKU 2:0.** Porażka ta jest bardzo dotkliwą dla sportu piłkarskiego Austrji w związku z ostatnio słabą formą Szwajcarji.

Londyn. IRLANDJA—ANGLJA 2:1. Jest to pierwsze zwycięstwo Irlandji nad Anglją od 29-ciu lat.

Paryż. VICTORIA ŻIŻKOV (PRAGA) — RED STAR 5:1.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO PO DZIEŃ 31 PAŹDZIERNIKA wykazuje dalsze zwiększenie się zapasów złota o 222.000 zł, podczas kiedy zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1 mil. zł brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 8.64 mil. złotych. Pożyczki zabezpieczone papierami o 12.5 mil. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych zmniejszyła się o 516.000 zł, rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 4.3 mil. zł, obieg biletów bankowych, objaw od szeregu dekad nie notowany, zwiększył się o 11.89 mil. zł. Natomiast stan monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasu banku, zmniejszył się o 12 mil. zł.

UŁATWIENIA W NABYWANIU NAWOZÓW POTASOWYCH. Dyrekcja Spółki akcyjnej Eksploatacji soli potasowych, aby ułatwić rolnikom wczesne i terminowe zaopatrzenie się w nawozy potasowe, przyznaje tym rolnikom, którzy w miesiącu listopadzie zamówią kałuskie sole potasowe lub stobnicki kainit, długoterminowy roczny, tami częściowo nawet bezprocentowy kredyt i zapewnia terminową dostawę. Zamawiać można we wszystkich kooperatywach i Składach rolniczych.

SYTUACJA PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO W POLSCE w okresie wrzesień—październik nie uległa zmianom na lepsze. Depresja finansowa w dalszym ciągu utrudnia zarówno produkcję, jak i obroty handlowe. Produkcja leśna, mimo, że mniejsza o około 40% w stosunku do r. ub., miała przebieg pomyślny w związku ze sprzyjającą pogodą, oraz dostatkiem sił roboczych. Tartaki, położone w pobliżu lasów, pracowały prawie, że normalnie, podczas gdy tartaki w miastach były przeważnie bezczynne. W handlu zagranicznym konkurencja Finlandji i Szwecji utrudnia wywóz drzewa polskiego na targi angielskie i holenderskie. Sfery kupieckie niecierpliwie oczekują porozumienia celnego z Niemcami.

KRAJOWY PRZEMYSŁ ŻELAZNY A ROZBUDOWA PORTU W GDYNI. Zwiększenie eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię, w znacznej mierze zależy dziś od urządzeń przeładunkowych w wymienionych portach. Dlatego też z punktu widzenia interesów eksportu polskiego, bardzo ważną jest umowa, która podpisaną została z początkiem bieżącego miesiąca między p. ministrem przemysłu i handlu a Zjednoczoną Hutą Królewską i Laury na dostawę do portu w Gdyni 2 żórawi mostowych dla przeładunku węgla na plac i statki. — Według informacyj, uzyskanych w Izbie handlowej w Katowicach, zdolność przeładunkowa żórawi wynosić będzie 4.500 ton dziennie. Obsługa żórawi odbywać się będzie zapomocą motorów elektrycznych, przyczem podnieść należy, że cały objekt wraz z urządzeniem mechanicznem i elektrycznem wykonany ma być w kraju z materjału krajowego.

KOSZT ŻYWNOŚCI W RÓŻNYCH DZIELNICACH POLSKI. Według danych statystycznych za sierpień 1925 r., stosunkowo najwyższy wskaźnik kosztów żywności był w Wilnie, bo 199.6. Następnie idzie Warszawa 172.3, wraz z województwem warszawskiem 151.8, Łódź 142.1, województwo łódzkie 170.1, Nowogródek 175.5, Białystok 161.2, Wołyń 158.5, Kielce 153.7, Polesie 151.1, Pomorze 140.8, Śląsk 140.5, Poznań 138.8. Stosunkowo najniższa była drożyzna w województwie Małopolski, gdzie wskaźnik kosztów żywności wahał się pomiędzy 116.3 (Tarnopol) a 130.9 (Kraków). Cyfry te są cyframi procentowemi w stosunku do wskaźnika 100, wyrażającego równię cen w roku 1914.

POLSKI HANDEL ODZIEŻOWY WE WRZEŚNIU B. R. We wrześniu b. r. polski handel odzieżowy i konfekcyjny doznał ogromnego skurczenia w obrotach z powodu ogromnej redukcji przywozu. Import bielizny, odzieży, wyrobów dzianych i t. p., wynosił w miesiącu sprawozdawczym zaledwie 67 q. wartości 2.096 mil. zł, wobec 55 mil. zł, wyrażających wartość tych towarów, przywiezionych [illegible] sierpień. Wywóz tych wyrobów za granicę przedstawiał się [illegible] poprzednich i przedstawiał wartość 650 tys. zł.

ILE WYNOSIŁA DZIENNA PRODUKCJA ROPY WIELKICH FIRM? Według „Petrolu", wynosiła dzienna produkcja ropy i gazu w dniu 22 z. m. „Fanto" 24.22 cyst. ropy, 53.05 kubików gazu, „Galicja" 22.29 cyst. ropy, 50.05 kub. gazu, „Premjer" 21.35 cyst. ropy, 63.70 kub. gazu, „Silva Plana" 16.42 cyst. ropy, 57.90 kub. gazu, „Nafta" 15.22 cyst. ropy, 57.16 kub. gazu, „Dąbrowa" 11.91 cyst. ropy, 53.95 kub. gazu, „Bracia Nobel Olej Skalny" 6.39 cyst. ropy, 43.27 kub. gazu.

ZWIĄZEK OCHRONY PRZEMYSŁU POLSKIEGO. Z Poznania donoszą: Dla podniesienia i poparcia wytwórczości krajowej utworzył się w Poznaniu Związek Ochrony Przemysłu Polskiego. Założycielami Związku są: Związek fabrykantów w Poznaniu, Związek zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę zachodnią, Związek Współdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, Oddział poznański Związku Banków, Towarzystwo „Rozwój", Związek Tow. kupieckich, Towarzystwo przemysłowców i Związek Obrony kresów zachodnich.

Naczelnem zadaniem Związku jest szeroka akcja społeczna w kierunku zaznajomienia ogółu z potrzebą i znaczeniem własnego krajowego przemysłu zapomocą wieców, zebrań, przez urządzenie lotnych wystaw, pokazów i prób, przez rozpowszechnianie wzorów opakowań towarów krajowych, oraz odpowiedniej treści plakatów propagandowych. Równocześnie będzie prowadzoną akcja zwalczania niepotrzebnego importu, a popierania krajowego przemysłu i rolnictwa w celu zwiększenia eksportu, oraz propaganda pracy twórczej.

WYNALAZEK KOLEJOWY. Obywatel śląski p. Fr. Strzelczyk z Radzionkowa, z zawodu kolejarz, wynalazł przyrząd do wagonów osobowych, który polega na tem, że gdy pociąg rusza z miejsca, odrazu zamyka wszystkie drzwi, a odmyka, gdy pociąg stanie. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie, ponieważ nikt nie będzie w możności już do pociągu wskoczyć, kiedy ten ruszy i nikt nie wyjdzie, aż pociąg stanie, przez co zmniejszą się wypadki wśród osób podróżujących.

NA KRAKOWSKIEJ WYSTAWIE DROBIU, gołębi, królików, psów, owiec i kóz, ptactwa śpiewającego i ozdobnego, która odbędzie się w dniach od 29 b. m. do 2 grudnia b. r. w pawilonach „Domu Żołnierza Polskiego", wyświetlane będą codziennie obrazy z dziedziny hodowli zwierząt domowych. Wszelkich informacyj w sprawie wystawy można zasięgnąć w stałej stacji gołębi pocztowych Nr 5 Kraków-Podgórze, Krzemionki lub w miejskim Urzędzie weterynaryjnym, plac WW. Świętych 6, I. p., gdzie również można składać deklaracje eksponatów, jednak najdalej do dnia 20 b. m.

ZAKŁADY GIESCHEGO PRZECHODZĄ W RĘCE AMERYKAŃSKIE. Większość akcyj w zakładach firmy Gieschea Erben na polskim Górnym Śląsku przechodzi w ręce firm Anaconda Copper Minig Company, oraz Harryman et Compatny. — Zakłady te produkują największą ilość cynku wśród wszystkich firm Europy. Prezes Anacondo Copper Mining Company, John Ryan, oświadczył przedstawicielowi United Press, że rokowania trwały przez 6 miesięcy. Obecnie oba towarzystwa zabepieczyły sobie opcję półroczną, w którym to czasie inżynierowie przeprowadzają dokładną ekspertyzę co do wydajności organizacji zakładów. Firmy, nabywające górnośląskie zakłady, są największymi producentami cynku w St. Zjedn. — Przez nabycie wpływu na polskie zakłady, firmy Giesche kontrolować będzie 17% światowej produkcji cynku.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE LOKOMOCJI. Nowego typu wagon elektryczny kolei państwowych przybył z Montrealu do Vancouver, skąd wysłany został w próbną podróż. Wagon przebiegł przestrzeń 2937 mil angielskich (około 4.700 klm) w trzy dni, bijąc wszystkie rekordy transkontynentalne. Dokładne obliczenie czasu podkczas którego wagon był w ruchu, wykazało 67 godzin. Według opinji ekspertów kolejowych, wynalazek ten zrewolucjonizuje transport kolejowy, zwłaszcza lekkiego typu.

ANGLICY O POLSKIM BUDŻECIE. „Financial Times", omawiając budżet polski, pisze, że dzięki ograniczeniom przywozowym, lepszym urodzajom i znalezieniu nowych rynków zbytu, bilans handlowy Polski stał się w ostatnim miesiącu czynnym. Polska, twierdzi autor, uczciwie wywiązuje się ze swych zobowiązań zagranicznych. Skarb posiada duże zasoby i może dopomóc życiu gospodarczemu. Ze wszystkich państw europejskich Polska ma najmniejsze zadłużenie na głowę ludności. — Wpływy do skarbu państwa za ubiegłe 9 miesięcy są zadawalniające. Równowagę utrzymano dzięki miesięcznym budżetom, umożliwiającym oszczędności.

KONCENTRACJA PRZEMYSŁU W NIEMCZECH. Pięć największych przedsiębiorstw metalurgicznych pertraktuje w sprawie zjednoczenia się w jedno Towarzystwo. Towarzystwo to miałoby za zadanie zmniejszenie kosztów własnych, koncentrując pod jedną dyrekcją urząd pożyczek i kupno surowców, kasując działy drugorzędne w niektórych zakładach i specjalizując poszczególne przedsiębiorstwa. Towarzystwo ma zamiar również powiększyć ceny sprzedażne, zmniejszając konkurencję. W skład nowego Towarzystwa mają wejść firmy: Krupp, Thyssen, Phoenix Rhein-Elbe-Union, Rheintahl — ogółem 83 wielkich pieców z roczną produkcją 36 mil. ton węgla. Nowe Tow. rozporządzać będzie kapitałem 500 do 600 mil. mk. zł., pochodzących z pożyczki międzynarodowej. Dla zdobycia tego niezbędnego kapitału, Towarzystwo liczy na banki amerykańskie, a zwłaszcza holenderskie, gdyż wiadomo, że eksport rudy i węgla niemieckiego gra ważną rolę w życiu ekonomicznem Holandji.

WYSTAWA KSIĄŻKI I GRAFIKI POLSKIEJ W BRUKSELI. W maju r. b. zarząd „Muzeum książki" w Brukseli zwrócił się do zarządu Towarzystwa przyjaciół Belgji w Warszawie z propozycją urządzenia w salach tegoż Muzeum w roku bieżącym wystawy nowoczesnej książki i grafiki polskiej. Zarząd Towarzystwa, z prezesem Władysławem Kiślańskim na czele, przyjął zaproszenie i uprosił Towarzystwo bibljofilów polskich i Stowarzyszenie grafików o zorganizowanie tej wystawy. Trud zbierania i kwalifikowania eksponatów powierzono znanemu artyście grafikowi, p. Adamowi Półtawskiemu, który w tych dniach udaje się z książkami i innemi okazami sztuki graficznej do Brukseli. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 21 listopada b. r.

Zapiski literackie

— **„ŚWIT" Bibljoteczka dla młodzieży Nr 1234.** Sfery pedagogiczne od dłuższego czasu niepokoi smutny objaw, że młodzież karmi się niezdrową strawą duchową, obliczoną na sensację i napięcie nerwów. Niesumienni wykpigrosze puszczają w świat wydawnictwa liche pod względem języka i formy, a młode dusze wprost zatruwające zbrodniczą treścią, czerpaną z najwstrętniejszych zjawisk kryminalnych i ze środowisk najniegodziwszych mętów społecznych. Organa pedagogiczne szukają przeciw temu gorszącemu zjawisku środków zapobiegawczych przez policyjny zakaz sprzedawania takich broszur, ale, jak wiadomo, zakazany owoc bardziej smakuje i to szerzy się w sposób zastraszający, o czem świadczą, niestety, zbyt liczne i ponure fakta z życia młodzieży.

Skuteczną walkę przeciw tym gorszącym objawom mogą stanowić tylko przystępne wydawnictwa utworów należycie wybranych i dostosowanych do pojęć i umysłowego poziomu dorastającej młodzieży. Już wiele uczyniono dla najmłodszej dziatwy do lat 10—12, przez wydanie wzorowo redagowanych książeczek do czytania o treści rodzimej i zajmującej.

P. Spitzer, dyrektor szkoły powszechnej, znany na polu literatury pedagogicznej, metodycznej i dydaktycznej, pragnąc stworzyć dla młodzieży pożyteczną lekturę polską, rozpoczął wydawnictwo p. t. „Świt". — Pierwsze 4 numera przedstawiają się poważnie pod względem treści. Zawierają one legendy, podania i przypowieści, głoszące ogólne zasady etyczne w szacie archaicznej, która prostotą swoją głębiej przemawia do duszy młodzieży. Język polski wzorowy, potoczysty, a niektóre sentencje ujęte są w formę wierszowaną dla łatwiejszego zapamiętania. Spodziewać się należy, że nauczyciele zwrócą uwagę młodzieży na to wydawnictwo i że wnet ukażą się dalsze zeszyty wyż wymienionego autora.

Co z ruchów człowieka wyczytać można?

Jakkolwiek wszyscy anatomicznie zbudowani jesteśmy niemal jednakowo i mamy tak samo ułożone kości, mięśnie i stawy zdolne zasadniczo do jednakich ruchów, to jednak ogólny niejako rys czy typ tych ruchów jest zwykle indywidualny i to do tego stopnia, że z ruchów właśnie często już zdaleka poznać można niejednego człowieka. Zwłaszcza nabierają pewnej, czysto indywidualnej cechy ruchy, wykonywane często, machinalnie i podświadomie jak n. p. chodzenie, gestykulacja, ukłon, ubieranie się i t. p.

Istnieje, jak na to między innemi, zwrócił uwagę i Darwin, pewien rys wyrażania uczuć na zewnątrz i to nietylko u ludzi, ale i zwierząt. Tak n. p. ogólną cechą uczuć miłych i radosnych, są ruchy ku górze, a naodwrót przykrych, smutnych i przygnębiających ku dołowi. Człowiek śmiały, wesoły nosi głowę wysoko i chodzi wyprostowany, zaś zgnębiony smutkiem lub nieśmiały, garbi się, jakby chciał głowę ukryć w ramionach. Podobne ruchy w górze i ku dołowi obserwujemy w mimice czoła, oka, ust i twarzy wogóle. Ruchy te są typowe ale im człowiek więcej rozbudzony umysłowo, tem wyraża je więcej indywidualnie, a natomiast wszelkie ruchy człowieka mało inteligentnego są ociężałe proste, niezgrabne lub też łatwo popadają w pewien szemat, zależnie od zajęcia i dlatego łatwo po chodzie kołyszącym poznać marynarza, po odmierzonym żołnierza, po ciężkim robotnika a elastycznym tancerza.

Podobnie wyrobić się może wskutek pewnych spraw chorobowych w układzie nerwowym względnie kostno-mięśniowym, charakterystyczny chód lub ruchy, n. p. chód paradujący-tabetyka, drobne prędkie kroczki przy drżączce porażennej, jako też charakterystyczne przytem ruchy palców ręki, przypominające kręcenie pigułek. Także wyraz i ruchy twarzy mogą przybrać pewien cechujący typ (tak zwana twarz Hypokratesa przy zapaleniu otrzewnej, śmiech bolesny przy tężcu, maska przy porażeniu nerwu twarzowego, wyraz przestrachu w oczach przy chorobie Basedowa i t. p.).

Prócz tego jednak wielu ludzi wykonuje zwykłe ruchy w jakimś ogólnie cechującym tempie tak n. p. jak gdyby przytem stale wykonywali inną czynność. Są n. p. ludzie, którzy mają ruchy stale okrągłe, jakby błogosławiące, inni znów ostre, krótkie, kanciaste rozkazujące, to znowu proszące, jedni rozrzucające, inni skupiające a fizjognomistyka i grafologja wysnuwa zaraz z tego rozmaite wnioski.

A w ruchach, nieraz bezwiednie wyraża się bardzo dużo. Są n. p. ludzie, którzy mimo wysokiej kultury i wykształcenia nie mogą jednak pozbyć się ordynarności w ruchach a naodwrót nieraz dziwi nas u prostej osoby jej dystynkcja ruchowa.

Co ciekawe, że pewne ruchy mogą być nawet dziedziczne, n. p. chód, poprawianie włosów, drapanie się w dane miejsce, mimo, że dany osobnik nie mógł się nauczyć z urodzenia od swego przodka.

Kobiety posiadają wielką zdolność podchwytywania ruchów i naśladowania ich n. p. typowym tego przykładem jest kołyszący wyzywająco biodrami chód dam z półświatka. Kobiety muszą nieraz zmieniać i dostosowywać chód zależnie od mody i kroju sukni.

Również inaczej „ruszamy" się w ubraniu codziennem, niż w mundurze lub we fraku, lub też nie „umiemy" nosić danej sukni, t. j. nie dostosowujemy ruchów do kroju ubioru. Bardzo często ma ktoś coś tak cechującego w ruchach, że mimo przebrania się zaraz go poznamy, co niestety u aktorów jest wadą bardzo ciężką, a zwłaszcza odnosi się to do ruchów pomocniczych czyli gestów.

Pewne znów ruchy są sztuczną umową społeczną do wyrażania form towarzyskich a należą tutaj ukłony, podawania ręki, ruchy głową, tułowiem, nogami i t. p. Również i przy tych ruchach podobnie jak w tańcu może człowiek wyrażać bardzo wyraźnie swą indywidualność i nieraz zachowywać przytem pewien ogólny swój szemat dla wszystkich ruchów jego cechujący.

Dr Adolf Klęsk.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.